Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 215 (1845)
ROK VI.

PIĄTEK

Odpowiedź generałów Kim Ir-Sena i Peng Teh-huei

PEKIN. Dowódca naczelny koreańskiej Armii Ludowej generał Kim Ir-sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-huei przesłali 9 bm. generałowi Ridgwayowi odpowiedź na jego depeszę z 7 b.m. Odpowiedź brzmi:

Poinformowaliśmy pana w naszej odpowiedzi z 6 sierpnia, że wydaliśmy ponownie naszym strażom w strefie neutralnej Kaesongu rozkaz, by ściśle przestrzegały warunków porozumienia z 14 lipca i zapewniły, by wypadki naruszenia tego porozumienia nie powtórzyły się.

Ponieważ stanowczo zapewniliśmy ściśle przestrzeganie porozumienia w sprawie strefy neutralnej rejonu Kaesongu, nie zdarzy się z naszej strony z pewnością nic, co by naruszało porozumienie, chyba że wasza strona będzie fabrykowała umyślnie preteksty do zerwania rokowań w sprawie rozejmu.

Jeśli o nas chodzi — stanowczo nie chcemy dopuścić do zerwania rokowań pochopnie i w sposób nieodpowiedzialny, bez zastosowania takich kroków proceduralnych, jak protesty, *dochodzenia i konsultacje* dla uregulowania sprawy w wypadku, gdyby doszło do podobnego uchybienia z waszej strony.

Żywimy nadal nadzieję, że wyda pan swej *delegacji polecenie*, by przybyła *do* Kaesongu dla wznowienia *rokowań*.

Amerykanie naruszyli porozumienie na Korei

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, gen. Nam Ir, szef delegacji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich na rokowania w Kaesongu, skierował do szefa delegacji amerykańskiej admirała Joy protest stwierdzający m. in.:

Dnia 7 sierpnia o godz. 15.00 samochód ciężarowy naszej delegacji, który, zgodnie z zawartym porozumieniem, pokryty był z przodu białym płótnem i posiadał białą flagę, spotkał 2 samoloty waszej strony w punkcie, leżącym w odległości 6 km. na północ od Sibyonri, na drodze z Kaesongu do Phenianu.

Wasze samoloty krążyły bardzo długo nad ciężarówką naszej delegacji i ostrzelały ją dwukrotnie z broni maszynowej, uszkadzając z przodu jej mechanizm i unieruchamiając ją. Posiadamy dowody, potwierdzające w pełni wzmiankowany wyżej fakt.

Pleven ponownie premierem?

PARYŻ. — Po kilku dniach rozmów z przedstawicielami francuskich partii reakcyjnych, kandydat na premiera Rene Pleven zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego o tzw. inwestyturę, tj. o upoważnienie do tworzenia gabinetu.

W imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej deputowany Francois Billoux stwierdził, że program Plevena jest ścisłym odzwierciadleniem interesów reakcji francuskiej, prowadzącej Francję na pasku imperialistów amerykańskich do wojny. Billoux oświadczył, że parlamentarna grupa Partii Komunistycznej będzie głosowała przeciwko kandydaturze Plevena.

W głosowaniu, dzięki poparciu stronnictw reakcyjnych, kandydatura Plevena na premiera została zatwierdzona 391 głosami przeciwko 102.

ZŁOTY I SREBRNY MEDAL ZDOBYWAJĄ POLACY NA XI ŚWIATOWYCH IGRZYSKACH AKADEMICKICH W BERLINIE

— patrz str. 4

Nota Rządu RP

Antypolska polityka USA

częścią składową agresywnych poczynań imperialistów

Podżegacze usiłują „zalegalizować" dotychczasowe dyskryminacje wobec Polski

WARSZAWA. W dniu 5 lipca 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu polskiego z wnioskiem o uchylenie artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych, zawartego w 1931 r.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w wypadku nieprzyjęcia przez rząd polski tego wniosku, wypowiada traktat w całości.

W dniu 8 sierpnia br. minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Flacka i wręczył mu notę rządu polskiego, która stanowi odpowiedź na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Nota rządu polskiego stwierdza na wstępie, iż rząd Stanów Zjednoczonych **usiłował stworzyć pozory, jakoby chodziło o wypowiedzenie umowy międzynarodowej, której** ***postanowienia rzekomo dotąd sam honorował.*** **W rzeczywistości od długiego czasu traktat ten był przez rząd Stanów Zjednoczonych łamany**, dzisiaj zaś, pod pretekstem propozycji zmiany jednego artykułu, rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o formalne usankcjonowanie swej polityki niewykonywania i łamania tego traktatu.

W artykule VI traktatu rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się wyraźnie do udzielenia Polsce takiego najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie obrotu handlowego, jakie przyznał jakiemukolwiek innemu krajowi. W praktyce jednak rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy jednostronnych i bezprawnych decyzji zobowiązanie to stale i systematycznie gwałcił.

Już od 1946 r. rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął systematyczną dyskryminację Polski przy udzielaniu pozwoleń wywozowych na urządzenia w wielu wypadkach już w pełni zapłacone, jak np. zamówiony w 1946 r. i zapłacony sprzęt hutniczy, urządzenia dla kopalń węgla, obrabiarki. **Polityka przy udzielaniu pozwoleń wywozowych w praktyce przekształciła się w zakaz wywozu do Polski.**

Dwulicowość polityki rządu Stanów Zjednoczonych przejawiła się również w tym, że usiłując uniemożliwić odbudowę polskich kopalń i ich modernizację, jednocześnie apelował przez swoich przedstawicieli do rządu polskiego o zwiększenie eksportu węgla do krajów Europy zachodniej.

Dyskryminując Polskę, Stany Zjednoczone otwierały jednocześnie szerokie możliwości handlowe dla takich kontrahentów, jak faszystowski rząd Hiszpanii. **Akcja Stanów Zjednoczonych pod płaszczykiem niesienia pomocy gospodarczej zmierzała do gospodarczego opanowania innych krajów.**

Jawne gwałcenie przepisów artykułu VI nie ograniczało się jednak do dyskryminacji w stosunkach gospodarczych. **Postanowienia tego artykułu, mówiące o obowiązku najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie żeglugi, zostały naruszone przez rząd Stanów Zjednoczonych, który stosował dyskryminację polskiej bandery**, szykany wobec zawijających do portów amerykańskich polskich statków i ich załóg. **Ostatnim aktem tej polityki było uniemożliwienie statkowi „Batory" dalszego kursowania na linii Gdynia — Nowy Jork.**

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał działanie Polskiej Misji Restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i uniemożliwiał rewindykację polskiego mienia zagrabionego przez hitlerowców, **nie wahając się wyciągać korzyści z uszczerbkiem dla Polski. Przykładem tego jest fakt zatrzymania i wywiezienia do Stanów Zjednoczonych nawet rasowych koni z polskich stadnin, zrabowanych przez hitlerowskiego okupanta.**

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudniał, a w końcu uniemożliwił działanie Polskiej Misji Repatriacyjnej. Wbrew solennym zobowiązaniom konsekwentnie odmawiał wydania w ręce polskich organów sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, winnych wymordowania milionów Polaków, umożliwiając im, pod swoją szczególną opieką, powrót do życia politycznego w Niemczech zachodnich.

Wszystkie te akty stanowią część znanej już dzisiaj polityki, zmierzającej do podważenia pokojowej współpracy międzynarodowej. Rząd Stanów Zjednoczonych przez stałe naruszanie wiążących decyzji Jałty i Poczdamu, uniemożliwia stabilizację stosunków w Europie. Rząd ten buduje bazy agresji i sięga do aktów bezprawia i interwencji.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówi dalej nota — **chciałby uwolnić się od odpowiedzialności wobec Polski i szerokiej opinii publicznej za łamanie wiążącej umowy międzynarodowej.**

Oceniając notę Stanów Zjednoczonych, jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu, dokonywanych przed wręczeniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 r. rząd polski oświadcza, że **państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.**

W zakończeniu nota rządu polskiego stwierdza, że **rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał.**

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski **zażądał zlikwidowania placówki służby informacyjnej ambasady Stanów Zjednoczonych — USIS w Warszawie, której działalność daleko wybiegała poza ramy normalnej działalności informacyjnej ambasady.** Charakter działalności USIS szczególnie wyraźnie występował w biuletynach, wydawanych przez tę placówkę, które poświęcały większość zamieszczanych artykułów propagandzie wojennej, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i przeciwko państwom zaprzyjaźnionym z Polską.

Z uroczystości zlotowych

Zaszczytne odznaczenie młodych aktywistek pokoju

9 sierpnia Międzynarodowym Dniem Dziewcząt

BERLIN. — 9 sierpnia — piąty dzień wspaniałego święta jedności młodzieży świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami — obchodzony był jako Dzień Dziewcząt.

Wielotysięczne zastępy dziewcząt wypełniły wzgórze parku Friedrichshain, gdzie odbył się wiec. W prezydium zajęły miejsca przedstawicielki wszystkich narodów i ras.

Marie Claude Vaillant-Couturier, przedstawicielka ŚDFK przekazała uczestniczkom Zlotu pozdrowienia miłujących pokój kobiet całego świata.

Po przemówieniach delegatek dziewcząt niemieckich i chińskich, zabrała głos przedstawicielka dziewcząt ZSRR Kawiersniewa stwierdzając, że **manifestacje odbywające się w Berlinie stanowią dalszy dowód potęgi światowego ruchu obrońców pokoju.**

Następnie Marie Claude Vaillant-Couturier wręcza złote medale pokojowe z wizerunkiem gołębia, ufundowane przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet, 10 młodym bojowniczkom o pokój z różnych krajów. Wśród burzliwych owacji odznaki te otrzymują: 22-letnia partyzantka koreańska **LI SUN-IM**, francuska bojowniczka o pokój, **RAYMONDE DIEN**, warszawska murarka — przodownica pracy i racjonalizatorka — **ALINA SZARLIŃSKA**, vietnamska przodowniczka pracy **TRUONG THE EIN**, oraz dziewczęta z Iranu, Iraku, Tunisu, Anglii, Włoch i Szwecji, które wyróżniły się szczególnie ofiarną walką o pokój.

Raymonde Dien odczytała tekst orędzia młodych uczestniczek Zlotu do dziewcząt całego świata. Dziewczęta zgromadzone w Berlinie **ślubują, że wzmogą walkę o pokój i pozdrawiają swe siostry we wszystkich krajach. Orędzie stwierdza, że Dzień Dziewcząt uznany zostaje za coroczne święto międzynarodowe. Uczestniczki wiecu jednomyślnie zaaprobowały tekst orędzia.**

Wizyty dyplomatyczne

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego państwa Izrael w Polsce pana Arych Leon Kubovy.

* * *

W dniu 9 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce pan Ismail Medjdi złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Migawki ze Zlotu



Defiluje młodzież radziecka



Przedstawiciele bohaterskiej młodzieży koreańskiej



Młodzież polska



Młodzież niemiecka



Trybuna podczas defilady

Poniżej: Porwani entuzjazmem uczestnicy Zlotu śpiewają hymn ŚFMD.



Ręka w rękę z gestapo

wywiad AK prowadził robotę

przeciw organizacjom wyzwoleńczym i Armii Radzieckiej

Dalsze zeznania świadków w procesie warszawskim

W dalszym ciągu rozprawy w dniu 8 bm. zeznania składał świadek **SKIBIŃSKI FRANCISZEK**, doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły, w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tatara do dywersyjno - wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w szeregach tej konspiracyjnej organizacji.

Z tego co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — **zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tatara, że istnieje powiązanie t. zw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielają pomocy organizacji.**

PROK.: Czy Tatar w czasie rozmów mówił świadkowi, kto kieruje organizacją wywiadowczo - konspiracyjną w kraju?

ŚWIADEK: Gen. Tatar dał mi wówczas kontakt na gen. Kirchmayera jako osobę kierującą organizacją w kraju.

W Londynie świadek dowiedział się od Kuropieski, iż w kraju otrzyma stanowisko w Akademii Sztabu Generalnego. Prócz kontaktu do Kirchmayera otrzymał on kontakt zapasowy do osk. Jureckiego.

Według zeznań świadka, po przyjeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony, zgodnie z tym co mówił Kuropieska, do Akademii Sztabu Generalnego. **Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu wyznaczył świadkowi zadania szpiegowskie.**

Kolejne zeznania składa świadek **ZAKRZEWSKI**, z zawodu prawnik, przebywający obecnie w więzieniu.

Świadek zeznaje, iż oskarżonych Tatara i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale Komendy Głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty t. zw. bezpieczeństwowe komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału Komendy Głównej — Tatara.

Referat 999 — ośrodek walki z lewicą

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa wydziału bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż **do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta" a później 999. Referat ten zajmował się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z wiadomości uzyskanych sporządzano co miesiąc sprawozdania na piśmie, które były odczytywane na odprawach u komendanta w obecności Tatara. Również do referatu 999 napływały wycinki ze wszystkich raportów, nadchodzących z całej Polski, a dotyczących działalności lewicy. W ten sposób 999 posiadało wyczerpujący materiał.**

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Równocześnie referat 999 prowadził tzw. wykaz dywersji. Wykaz ten sporządzano na podstawie sprawozdań komendantów okręgów, a zawierał on dane dotyczące istnienia i działalności na danym terenie oddziałów AL i partyzantki radzieckiej.

Materiały, które opracowywał referat 999 otrzymywał m. in. osk. Herman poprzez szefa II oddziału. Gen. Tatar te same materiały otrzymywał od komendanta głównego.

Współpraca z hitlerowcami

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek opowiada o trzech znanych mu wypadkach, a mianowicie:

Znany był wypadek rozmowy szefa kontrwywiadu okręgu warszawskiego — Kozubowskiego z kapitanem gestapo Spielkerem. Rozmowa ta miała miejsce na wale miedzeszyńskim. Na raport, jaki złożono w tej sprawie komendantowi głównemu, otrzymano odpowiedź, iż sprawa ta znana jest komendantowi i nie należy się nią interesować.

Drugim wypadkiem była sprawa Hirosza. Został on ujęty przez Niemców i po ujawnieniu przezeń szeregu magazynów konspiracyjnych został zwolniony. Nasz wydział — stwierdza świadek — prowadził w tej sprawie dochodzenie, ostatecznie sprawa została zatuszowana.

Trzecią sprawą była sprawa szefa wydziału bezpieczeństwa czy wywiadu delegatury rządu Mylińskiego. W roku 1943 Myliński został aresztowany razem z dwoma czy trzema swoimi współpracownikami podczas pracy nad materiałami z odcinka lewicy. W parę miesięcy potem — jak zeznaje świadek — Myliński został zwolniony. Sam Spielker, kapitan gestapo, odwiózł go do domu samochodem. Później Myliński miał ze Spielkerem rozmowę na temat sytuacji w kraju i zagadnienia lewicy.

PROK.: Co świadkowi wiadomo jest o działalności IS (Intelligence Service) w tym czasie w kraju?

ŚWIADEK: Rozpracowując jedną z placówek niemieckiego wywiadu, mianowicie działalność płk. Smysłowskiego-Boryza i osób, które były z nim powiązane, **ujawniliśmy wśród nich niejakiego Cybulskiego, który przy bliższym rozpracowaniu, jak się okazało, był Anglikiem i jego prawdziwe nazwisko brzmiało William Horacy Cook. Cook był jeszcze przed wojną pracownikiem IS. Daliśmy o tym znać do centrali do Londynu, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, by sprawą Cooka się nie interesować. Stwierdziliśmy, że niektórzy ze skoczków, którzy z Londynu przybywali do Polski, byli w kontakcie z Cookiem. Z uwagi na to, że Cook był powiązany z wywiadem niemieckim, takie powiązanie ze skoczkami uważaliśmy dla nich za wysoko niebezpieczne.**

Po zeznaniach świadków prokurator i obrońcy złożyli wnioski o przyjęcie w poczet dowodów szeregu dokumentów. Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 10 sierpnia br.

Wewnątrzzakładowe planowanie

Każdy robotnik

będzie realizował swój plan produkcyjny

Pionierska rola przypadła w udziale Tomaszowskim Zakładom Włókien Sztucznych, które jako pierwsze na terenie swej branży rozpracowały zagadnienie t. w. planowania wewnątrzzakładowego.

Związane z tym zagadnieniem sprawy stanowiły przedmiot ogólnokrajowej narady aktywu gospodarczego przemysłu włókien sztucznych, jaka odbyła się dnia 4 b.m. w świetlicy zakładów tomaszowskich.

Planowanie wewnątrzzakładowe oznacza w praktyce pełną realizację zasady doprowadzenia planu do jego bezpośrednich wykonawców, t. zn. do robotników. Zadania całego przedsiębiorstwa dzieli się na części odpowiadające wielkości i zakresowi działania poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Następnie, podzielone w ten sposób zadania powinny być rozbite na dalsze części aż do stanowisk roboczych włącznie. Robotnik otrzymuje więc pewien wycinek planu, który może dokładnie poznać i równomiernie realizować.

Uczestnicy narady w Tomaszowie po zapoznaniu się z doświadczeniami *tamtejszych Zakładów Włókien Sztucznych* na odcinku planowania wewnątrzzakładowego, mogli w pełni docenić *poważne korzyści*, jakie ten system planowania powinien przynieść ich przemysłowi.

Podobna narada odbyła się już w Kaliszu dla przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego, a w najbliższym czasie zagadnienie planowania wewnątrzzakładowego stanie na porządku dziennym ogólnokrajowej konferencji aktywu gospodarczego przemysłu bawełnianego, która odbędzie się w Łodzi.

Narady te stanowią fragment szeroko zakrojonych prac przygotowawczych poprzedzających doniosły przełom w przemyśle, jakim niewątpliwie będzie wprowadzenie wewnątrzzakładowego planowania, a następnie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. (s)

Mówi FALA 31

Marszałek Tito woła szefa służby szpiegowskiej i skarży mu się.

— **Wzrok mi słabnie ostatnio...**

— **Nie zauważyłem, panie marszałku.**

— **Ale tak jest. Od dłuższego czasu nie widziałem już żadnego sprawozdania z tych bolszewickich krajów... Co jest u diabła z naszą służbą wywiadowczą?!**

— **Wysłałem szpiegów wedle rozkazu do krajów demokracji ludowej.**

— **A czemu nic nie przysyłają?**

— **Nie mogą, panie marszałku. Nie mogą.**

— **Nie mogą? Przecież ja to im kazałem. Każcie ich natychmiast wszystkich zamknąć!**

— **Kiedy to niemożliwe, panie marszałku...**

— **Dlaczego?**

— **Bo oni wszyscy już dawno siedzą, ale w tamtych krajach...**

Nasze Rady

„NIEPOROZUMIENIE" — Odwołanie od decyzji komitetu blokowego należy kierować do referatu komitetów blokowych przy dzielnicowej radzie narodowej. Nadrzędną instancją jest Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

* * *

I. CHMIELEWSKA: — Poszukujący pracy powinni zgłaszać się bezpośrednio do oddziałów zatrudnienia, które mieszczą się przy dzielnicowych radach narodowych.

* * *

WOJTYSIAKOWA Z WOJEWODY: — Nie podaje Pani z jakiego urzędu pocztowego, kiedy i z jakiej miejscowości i pod jakim adresem wysłała Pani przesyłkę do syna. Z tych powodów nie możemy interweniować. Oczekujemy bliższych danych.

* * *

INWALIDA J. K.: — Wątpliwe, czy przy tak ciężkim inwalidztwie jak brak prawej nogi będzie Pan mógł pracować zawodowo jako kierowca. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

* * *

IRENA PĘKALSKA: — Zakłady, w których była Pani zatrudniona, są obowiązane wydać zaświadczenie o pracy. Gwarantuje to Ustawa. Przeciwko opornym można wystąpić do sądu cywilnego. Nie jest jednak wykluczone, że w Pani wypadku — specjalnie zawikłanym, kierownictwo Zakładów czeka na sentencję wyroku, nie nadesłaną jeszcze przez sąd, przed którym odbyła się rozprawa. Będziemy interweniowali. Nie wątpimy, że w niedługim już czasie sprawa będzie pomyślnie załatwiona. Pozdrawiamy Panią.

* * *

LOKATORZY Z UL. MARSZAŁKOWSKIEJ 5, DASZYŃSKIEGO 23-25, ORAZ „CZYTELNICZKI": — Przeciwko lokatorowi, zakłócającemu porządek i spokój publiczny, należy złożyć doniesienie do właściwego komisariatu M. O.

Hallo Polskie Radio

SOBOTA, 11 SIERPNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Reportaż. 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. chóru i orkiestry łódzkiej rozgłośni RP. 15.30 Audycja dla dzieci „Kije samobije". 16.00 Pieśni kompozytorów radzieckich. 16.20 Program lokalny. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry rozgł. śląskiej. 18.00 „Jelonek i syn" odc. powieści Stanisława Wygodzkiego. 18.15 Program lokalny. 19.00 Koncert muzyki ludowej. 19.25 Audycja literacka. 20.25 Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. 20.45 Wiadomości sportowe. 20.50 „Przy sobocie po robocie". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra orkiestra taneczna rozgłośni krakowskiej PR. 23.10 Koncert.

Codzienna nowelka „Expressu"

W. Iljenkow

Dobro i zło

Major siedział właśnie w swojej ziemiance, kiedy wszedł do niej wysoki człowiek z czarną opaską na prawym oku, w zniszczonej bluzie, bez naramienników.

Nowoprzybyły przyłożył rękę do skroni i zaraportował:

— Towarzyszu majorze, były żołnierz waszego pułku Tuzun Kuzumbajew stawił się tutaj na własne życzenie, bo chciałby z wami porozmawiać.

Major spojrzał ze zdziwieniem na ogorzałą od wiatrów twarz przybysza i skinął głową.

— Siadajcie, towarzyszu Kuzumbajew.

Nowoprzybyły usiadł i, zdjąwszy wypłowiałą pilotkę, zaczął mówić z odcieniem dumy.

— Kiedy służyłem w tym pułku, mieliśmy innego dowódcę, tak więc nie znacie Tuzuna Kuzumbajewa...

Major przerwał mu z uśmiechem.

— A właśnie, że wiem, kto to jest Tuzun Kuzumbajew! W roku 1941 zabił on pod Moskwą w walce na bagnety dwunastu hitlerowskich żołnierzy!

Twarz gościa, która lśniła, jak gdyby była odlana ze spiżu, rozjaśniła się.

— Tak, to prawda! Zabiłem wtedy dwunastu hitlerowskich żołnierzy. Niestety jednak, straciłem oko i musiałem wrócić do domu, do żony i dzieci.

Nasz kołchoz jest bardzo bogaty. Przewodniczący kołchozu Abałda zabił na moją cześć barana, przywitał mnie serdecznie i zapytał, czy chciałbym być znowu kołchozowym pastuchem.

Przed wojną byłem również pastuchem, a pastuch w naszym kołchozie to jest nielada stanowisko. Byłem w kołchozie pierwszą osobą, ponieważ stado moje było najpiękniejsze w okolicy. Dostałem nawet kiedyś przed wojną dwadzieścia pięć baranów, jako nagrodę za moją pracę.

Teraz, po powrocie, poszedłem znowu ze stadem w step. Jednakże Abałda nie był ze mnie zadowolony. Powiedział raz na zebraniu, że jestem złym pastuchem, ponieważ giną mi jagnięta, owce zaś nie dały odpowiedniego przychówku.

Proponował, żeby usunąć mnie ze stanowiska pastucha, jednakże Bimbrbek, który w naszym kołchozie jest najstarszym i najmądrzejszym człowiekiem, powiedział mu na to:

— Będę musiał sam przekonać się, jaka jest przyczyna, że nasz pastuch zaniedbał się.

To powiedziawszy poszedł za mną w step i przyglądał się długo mnie i mojej pracy.

Kiedy zowu odbyło się zebranie kołchoźników, rzekł Bimbrbek:

— Człowiek ma dwoje oczu. Jednym z nich widzi dobre rzeczy, a drugim złe. Tuzumowi wybili faszyści to właśnie oko, które widziało dobre, tak że nasz przyjaciel dostrzega już teraz tylko zło. Zamiast owcy, widzi dzieci, które straciły swoich rodziców, zamiast stepu — miasta i wsie, spalone przez nieprzyjaciół, zamiast mleka — krew. Tuzun zamiast spać po nocach krzyczy „hurra!", komenderuje, żeby strzelać, bo nieprzyjaciel jest w pobliżu...

Tak więc przestałem być kołchozowym pastuchem, natomiast dano mi karabin i kazano nocą pilnować spichrzu, bo Bimbrbek powiedział, że skoro widzę tylko zło, nie pozwolę podejść do spichrzu złemu człowiekowi.

Ja jednak — powieważ oko moje widziało wszędzie tylko zło — nie pozwoliłem nikomu podejść do spichrza, a raz o mało nie zastrzeliłem samego przewodniczącego Abałdy.

Zwolniono mnie z tego stanowiska, a kazano kopać doły pod jabłonie. Kopałem je pilnie, a kiedy przyszedł agronom i oglądnął je, oświadczył, że wykopałem nie doły pod jabłonie, ale rów ochronny! Przyjrzałem się bliżej dołom i wówczas zauważyłem, że rzeczywiście możnaby ukryć w każdym z nich cały pluton piechoty przed nieprzyjacielskimi bombami!

Wówczas rzekł do mnie stary Bimbrbek:

— Tobie wciąż się zdaje, że wojujesz. Twoje oko widzi tylko wojnę!

Zastanowiłem się głębiej nad tym, co powiedział i doszedłem do wniosku, że stary ma rację. Na najbliższym zebraniu tak rzekłem do zgromadzonych.

— Nasi bracia i towarzysze walczą na froncie z hitlerowcami. Musimy posłać im podarki: barany, masło i inną żywność!

Zebrano całe mnóstwo darów, które ja wraz z innymi przywiozłem na front tu, do naszej dywizji. No i przyszedłem do swojego pułku, gdzie straciłem swoje oko, które widziało tylko dobro. Odszukałem przyjaciela Iwana Kapustynia, który siedział właśnie w strzeleckim rowie. Spojrzałem na przeciw i ujrzałem hitlerowskiego żołnierza. Porwałem za karabin Iwana, wymierzyłem i celnym strzałem położyłem hitlerowca.

Tu Tuzun Kuzumbajew spojrzał na majora, a potem wstał i sprężywszy się, zaraportował.

— Towarzyszu majorze! Ja nie chcę wrócić do domu. Myślę, że mogę wojować z tym okiem, które mi pozostało. Bo jak słusznie powiedział Bimbrbek, widzę tylko wojnę!

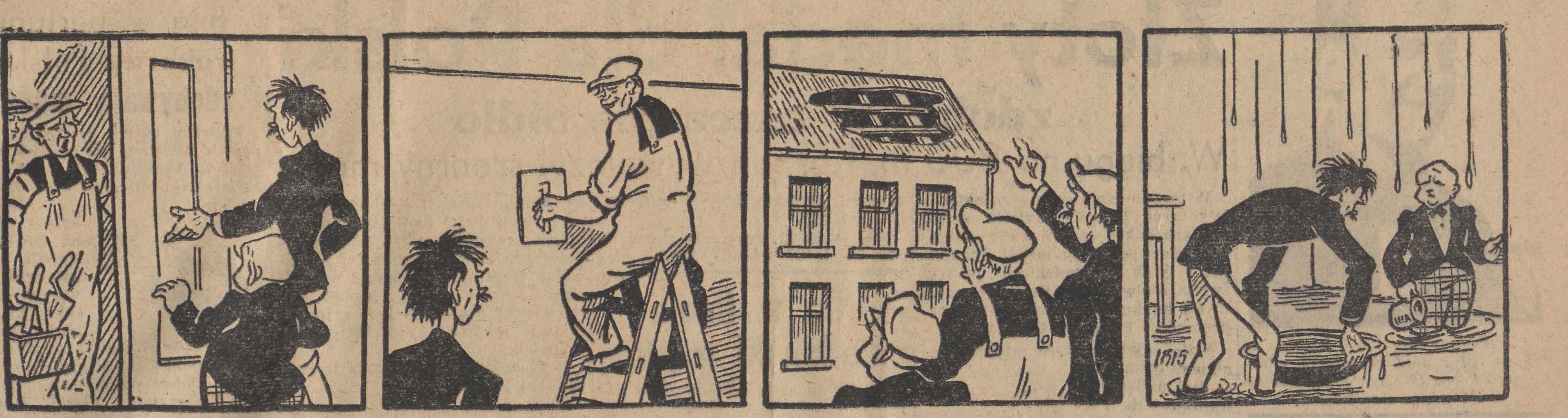
— A gdybyście mieli obydwoje oczu i tak widzielibyście tylko wojnę, bo oczy ludzkie widzą to tylko, co czuje ich serce! — rzekł zamyślony major.

— To prawda! Przerwał mu radośnie Kuzumbajew. — Wy, towarzyszu majorze, jesteście jeszcze bardziej mądry, niż nasz stary Bimbrbek!

Major uścisnął Kuzumbajewowi rękę, a potem polecił adjutantowi:

— Rozkażcie, żeby Tuzun Kuzumbajew otrzymał karabin strzelca wyborowego!

Przygody Wicka i Wacka



ROBOTNIK I: — Przyszliśmy zrobić remont. Panowie zostaną w domu. Będziemy naprawiali ściany i sufit...
WICEK: — Jak to tak można bez uprzedzenia? Przecież musimy iść do pracy!

WICEK: — Dlaczego składacie niespodziewane wizyty? Przecież tak nie można...
ROBOTNIK: II: — Ja tam nic nie wiem. Robię to co mi każą. Jak ma pan pretensje, to nie do mnie...

WICEK: — Panie majster, już odchodzicie? A co będzie z dachem, który zerwaliście nad nami?
MAJSTER: — A co ja prorok jestem? Na razie nic nie wiem.

WICEK: — To ci narobili nam bigosu! Całe mieszkanie pływa! Ruszaj-że się ciamajdo!
WACEK: — Dobrze ci mówić, gdy masz takie długe nogi. Ja nie mogę kroku zrobić.

Pod ostrym kątem

Nierozwiązalna zagadka

Mam znajomego, który często jeździ trasą Łódź — Tunel. Kiedy ostatnio spotkałem go w Łodzi na Piotrkowskiej zapytałem kiedy przyjechał i jak przeszła mu podróż.

— Wiesz — odpowiedział — wcale nieźle. Wolę jeździć z Tunelu do Łodzi niż naodwrót...

— Daczego?

— Bo zawsze przyjemnie się jedzie wiedząc, że trasa jest o 60 kilometrów krótsza.

— Jak może być bliżej z Tunelu do Łodzi niż z Łodzi do Tunelu?

Bez słowa pokazał mi dwa bilety. Rzeczywiście. Według obliczeń Dyrekcji PKP z Tunelu do Łodzi jest 273 km a z Łodzi do Tunelu 338 km. Odpowiednia jest również różnica w cenie biletów.

Te zagadki kolejowe z cyklu „licz a nie doliczysz się" nie są nowością. Radziliśmy już wymierzyć odległość linijką, zastanawialiśmy się czy przypadkiem nie jest w jedną stronę pod górę a w drugą z górki itd.

Ale żarty żartami, a Dyrekcja PKP mogłaby już ustalić odległości na trasach kolejowych. Nie można narażać pasażerów na przepłacanie za bilety.

A poza tym to wstyd, żeby tak poważna instytucja jak PKP była tematem kpin publiczności korzystającej z jej usług.

(Na podstawie listu Czytelnika opracował l)

Życie dyktuje przepisy

O „dwudniówkach", „L-4"

i innych anachronizmach lecznictwa pracowniczego

Trzeba wysłuchać słusznych skarg pacjentów

W *ostatnich miesiącach* wydano szereg zarządzeń, mających na celu *usprawnienie* lecznictwa. Niestety nie są one wystarczające, nie obejmu*ją wszystkich* zagadnień.

Na odcinku lecznictwa otwartego notuje się jeszcze pewne braki, które powinny być usunięte.

Robotnicy skarżą się niejednokrotnie, że za chorobę trwającą dwa dni potrąca im się zarobek. Instrukcja z kwietnia br. mówi, „że pracownik ma prawo do zasiłku za każdy dzien stwierdzonej niezdolności do pracy, nie włączając niedziel i świąt, jeżeli niezdolność do pracy trwa przynajmniej 3 dni". Wynika z tego, że zwolnienie lekarskie na okres krótszy niż trzy dni usprawiedliwia nieobecność w pracy, nie daje natomiast prawa do zasiłku.

Co się dzieje wobec takiej sytuacji? Otóż ktoś, kto mógłby po dwóch dniach stawić się do pracy, specjalnie przedłuża sobie chorobę, aby nie tracić zarobku.

Równie często skarżą się matki, którym nie wypłaca się zarobku za opuszczone dni pracy, spędzone przy chorym dziecku. Ustawa przewiduje wypłatę zasiłku tylko w wypadku chorób zakaźnych, zagrażających otoczeniu jak np. szkarlatyna, tyfus itp.

Co ma jednak zrobić matka, często jedyna opiekunka dziecka, na wypadek, gdy dziecko jej zachoruje na koklusz?

Kłopoty mają także osoby pielęgnujące chorych.

„Jeśli lekarz stwierdzi — mówi § 8 specjalnego regulaminu — że pracownik pozostawał w styczności z chorym zakaźnie, albo podejrzanym o zakaźną chorobę — wydaje temu pracownikowi zaświadczenie o konieczności izolacji do czasu odosobnienia wymienionego pracownika przez prezydium właściwej Rady Narodowej".

Zaświadczenia te jednak nie zawsze są honorowane przez zakłady pracy. Uznają one jedynie zaświadczenia na blankietach L-4, wydawane tylko wtedy, gdy pracownik jest chory. Cóż ma więc zrobić osoba, pielęgnująca w domu zakaźnie chorego?

Pacjenci ośrodków zdrowia skarżą się często, że ośrodki nie przyjmują zgłoszeń na wizyty lekarskie w domu, gdy temperatura chorego jest niska.

Stanowisko to jest niesłuszne. Nie każdą chorobę charakteryzuje towarzyszenie 40-stopniowej gorączki, a chory zmuszony leżeć w łóżku i nie mogący przyjść osobiście do poradni, ma prawo wezwać lekarza.

Przepisy dotyczące udzielania porad członkom rodziny ubezpieczonego również wymagają rewizji.

Art. 112 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r. uzależnia prawo korzystania z pomocy lekarskiej przez członków rodziny (z wyjątkiem żony i dzieci) od ich wspólnego zamieszkania z ubezpieczonym.

Postanowienie to jest krzywdzące. Dlaczego np. staruszka matka ubezpieczonego, mieszkająca z tych czy innych powodów oddzielnie, nie może korzystać z pomocy lekarskiej?

Nie ulega wątpliwości, że niektóre regulaminy i zarządzenia już się przeżyły. Nie rozwiązują one w pełni problemu lecznictwa pracowniczego. I dlatego też należy wnikliwie rozpatrzyć wszelkie skargi i zażalenia ludności, napływające pod adresem tej czy innej instytucji. W ten sposób bowiem można będzie usunąć istniejące braki i niedociągnięcia.

Bo zapominać nie wolno nigdy o tym, że życie dyktuje przepisy, a nie na odwrót...

Nasi czytelnicy piszą

JAK DŁUGO MA LEŻEĆ PODANIE?

Obywatelu Redaktorze!

Zwracaliśmy się niezliczoną ilość razy do Zarządu Nieruchomości o uzupełnienie remontu i reperację oraz odświeżenie klatki schodowej. Solennie nam przyrzeczono to wykonać. Sprawą zainteresował się również III Rejon Dozoru Sanitarnego. Pomimo wielu podań, wizyt, napomnień sprawa nasza utknęła na martwym punkcie. Postanowiliśmy wreszcie sami wyremontować klatkę schodową (8 lokatorów), prosząc o wapno, piasek i kredę. Pracownik III Rejonu Doz. San., kwitując podanie, zapewnił nas, że osobiście przedstawi sprawę kierownikowi III Rejonu Z. N. I na tym się skończyło...

A teraz powiedz nam Obywatelu Redaktorze, czy słusznie pobrano od lokatorów za okucie do bramy 45 złotych — skoro w tym roku podwyższono nam świadczenia? I w końcu — jak długo ma leżeć nasze podanie, aż wreszcie zostanie załatwione?

(—) Marian Kornecki
Przewodniczący Kom. Dom.
ul. Daszyńskiego 73

Prosimy dyrekcję Zarządu Nieruchomości i zbadanie skargi i wyjaśnienie, czy słusznie pobrano zapłatę za reperację bramy i na jakie trudności napotyka sprawa przydziału cementu, wapna i kredy?

Odpowiedź najpóźniej po 3 tygodniach

Pomysły racjonalizatorskie

będą szybko kwalifikowane i zatwierdzane

Ostatnio ukazało się rozporządzenie wykonawcze przewodniczącego PKPG do dekretu o wynalazczości pracowniczej. Rozporządzenie to, ustalając jednolite zasady zgłaszania i załatwiania wniosków dla wszystkich gałęzi gospodarki, **upraszcza równocześnie formalności związane z kwalifikacją i zatwierdzaniem pomysłów racjonalizatorskich.**

Rozporządzenie powołuje do życia we wszystkich zakładach pracy, centralnych zarządach i ministerstwach **specjalne komórki wynalazczości.** Każdy racjonalizator zgłaszać będzie obecnie opis i dane dotyczące swego usprawnienia na specjalnym formularzu do zakładowej komórki wynalazczości, otrzymując odpowiednie pokwitowanie.

W wypadkach, gdy dla pełnego opracowania projektu potrzebna będzie wynalazcy pomoc techniczna w celu sporządzenia modelu, wykresów technicznych itp. — kierownik zakładu obowiązany jest ją zapewnić.

Organem oceniającym projekty wynalazków pracowniczych są **komisje zakładowe.** Projekt musi być — w myśl rozporządzenia zgłoszony pod obrady komisji w ciągu **14 dni** od chwili złożenia go w komórce wynalazczości, komisja zaś musi wydać decyzję w ciągu następnych **7 dni.**

Komisje zakładowe mają prawo opiniować wnioski, za które w myśl dekretu należą się premie nie przekraczające 5 tys. zł., a więc ogromną większość ogólnej liczby wynalazków.

Premie w wysokości od 5 do 10 tys. zł. mogą być wypłacane na podstawie decyzji komisji istniejących **przy centralnych zarządach,** premie zaś jeszcze wyższe — na podstawie decyzji odpowiednich **ministrów.** Rozporządzenie ustala krótkie, kilkudniowe terminy na załatwienie wszystkich tych formalności.

Komisje wynalazczości, rozpatrując ważniejsze wnioski, ustalają równocześnie plan ich wykorzystania. Plan wykorzystania wniosków racjonalizatorskich, za które pomysłodawcom należą się premie wyższe niż 500 zł., po zatwierdzeniu go przez dyrekcję, staje się częścią planu produkcyjnego danego zakładu, to zn., że zakład obowiązany jest wykorzystać te wnioski w terminie. Dzięki temu wszystkie nowe wnioski będą obecnie dużo szybciej wprowadzane w życie niż dotychczas. (x)

Kawa(Ty) z Expressu

Do wydziału pracy i pomocy społecznej zgłasza się jakiś zgrzybiały staruszek i prosi drżącym głosem:

— W tym miesiącu skończyłem sto lat... Chciałbym się dostać do domu starców...

— Sto lat?... Każdy może powiedzieć, że ma sto lat. A dokumenty macie?

— Nie...

— To przyprowadźcie rodziców, żeby zaświadczyli..

Obrazki z miasta

- Tu będzie dworzec...

Niebieskie wagony tramwajów podmiejskich mijają nowourządzoną pętlicę przy ul. Północnej.

— Pracy jest tutaj jeszcze dużo — mówi jeden z robotników. — Trzeba wyrównać teren, żeby to jakoś wyglądało. Zresztą pętlica to jeszcze nie wszystko — pokazuje na ogrodzony teren. — Wie pan, co tu będzie? Pierwszy w Polsce dworzec tramwajowy.

Przechodzę przez tor. Znajduję się już na terenie budowy. Praca wre w pełni. Robotnicy robią wykopy pod słupy betonowe. Inni wywożą ziemię.

Jak mnie informuje kierownik robót, w miejscu tym będzie się koncentrował cały ruch tramwajowy północnej dzielnicy Łodzi. Dworzec- poczekalnia urządzony zostanie nowocześnie. Pomyślano o pomieszczeniu dla matek z dziećmi. Powstanie też kiosk-bar. Zbudowano już podziemny szalet.

Cały budynek znajdzie się pod dachem w stanie surowym jeszcze w tym roku. A później szybkim tempem ruszą prace wykończeniowe.

Poczekalnia będzie dużym udogodnieniem dla pasażerów, czekających na tramwaj. Lepiej przecież podczas deszczu, czy mrozu posiedzieć w przyjemnej poczekalni, wypić piwo, lub zjeść coś, niż moknąć lub marznąć na dworze.

Toteż łodzianie korzystający z podmiejskiej komunikacji tramwajowej z niecierpliwością czekają na swój dworzec „dojazdowy". (ł)

Czy to nie nonsens?

Są guziki, są agrafki

tylko sklepy ich nie pobierają

Guzik, haftka, sznurowadło, tasiemka, agrafka — drobiazgi. A czy może być coś bardziej irytującego niż — powiedzmy — zgubienie guzika od koszuli i brak innego, który możnaby przyszyć na to miejsce! Idzie człowiek do sklepu — guzików nie ma. Wobec tego niech będzie agrafka. Też nie ma! Ekspiedient wzrusza ramionami, a klient zły wychodzi na ulicę zakrywając dłonią otwarty kołnierzyk.

I tak jest, niestety. W sklepach brak tych właśnie „drobiazgów", tzw. galanterii, która należy przecież do artykułów pierwszej potrzeby. Klientów braki te bardzo bolą, ale personel sklepowy nie przejmuje się nimi absolutnie.

Galanteria należy do artykułów najtańszych, mających minimalny wpływ na obrót sklepu. Kierownictwo zaś i ekspedienci sklepowi dbają — niestety — głównie o obrót. Jest to oczywiście zupełnie fałszywe podejście do pracy, do zadań handlu uspołecznionego, toteż trzeba z tym skończyć.

W dodatku dowiadujemy się, że „Centrogal", czyli Centrala Hurtu Galanteryjnego, ma pełne magazyny artykułów poszukiwanych nadaremnie przez mieszkańców Łodzi. Są sznurowadła, tasiemki, haftki, mnóstwo guzików itp. rzeczy. Tylko nikt nie składa na nie zapotrzebowania, nikt ich nie odbiera.

Aby ostatecznie zlikwidować braki w galanterii, „Centrogal" organizuje odprawy z przedstawicielami handlowych placówek detalicznych oraz rozprowadza samorzutnie szereg artykułów

I tak w najbliższych dniach „Centrogal" dostarczy do sklepów większe ilości guzików, szpilek i agrafek. Pomyślano też o zatrzaskach, szczotkach do ubrań oraz o szczoteczkach do zębów dla dorosłych i dla dzieci. (b)

„Bar-Grand"

otwiera dziś swoje podwoje

Remont Grand-Cafe trwał długo, za to „Syreny" — bardzo krótko. Już w dniu dzisiejszym otwarty będzie w tym lokalu, nowy, reprezentacyjny bar p. n. „Bar-Grand".

W dawnej „Syrenie" będziemy mogli posilić się kanapkami, daniami na zimno i gorąco itd. Lokal otrzymał bardzo miłą oprawę, o czym zresztą jeszcze dzisiaj będzie można się naocznie przekonać. (u)

Jabłka, gruszki i... winogrona

w sklepach łódzkich

Z dnia na dzień większy jest wybór owoców w sklepach uspołecznionych. Są już jabłka, pojawiły się gruszki pomarańczówki w cenie 3 zł 70 gr za kilogram. W przyszłym tygodniu znajdą się w sklepach gruszki-klapsy w cenie około 9 zł za kg.

Łódzkie sklepy otrzymują również coraz więcej śliwek, których cena wynosi około 6 zł. W najbliższych dniach pojawią się w sklepach w większej ilości winogrona importowane i krajowe. (u)



Musiał (Polska) nie miał szczęścia w Berlinie, gdyż trafił na mistrza olimpijskiego Pappa (Węgry), przed którym w III starciu skapitulował.

Sportowcy na wiec!

W sobotę 11 bm., o godz. 17.30, w sali teatru „Melodram" odbędzie się wielki wiec sportowy organizowany przez Łódzki Komitet Kultury Fizycznej w związku z procesem warszawskim.

Na wiecu nie zabraknie żadnego sportowca!

TEATRY

Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.

Muzyczny — „CZARDASZKA" godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Zabawna historia — 18, 20.
BAŁTYK — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Zaklęta narzeczona — 16, 18, 20.
MUZA — Zasadzka — 18, 20.
POLONIA — Rodzina Sonnenbruckόw — 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20.
REKORD — Cyrk — 18, 20.
ROBOTNIK — Trzcinowe dzwony 16, 18, 20.
ROMA — Słońce wschodzi — 18, 20
SOJUSZ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 19.
STYLOWY — Śpiew jest pięknem życia — 18, 20.
ŚWIT — Upadek Berlina, I ser. — 18, 20.
TATRY — Było to w maju — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Czerwony rumak 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Ślub z przeszkodami — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — nieczynne.
ZACHĘTA — Na odsiecz Carycyna 18, 20.

Porażka Adamczyka

Złoty medal dla Polski

zdobył w oszczepie Sidło

W biegu na 800 m. Korban wywalczył srebrny medal

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych Polacy odnieśli szereg cennych sukcesów. W rzucie oszczepem pierwszy złoty medal dla Polski i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Sidło. Brązowy medal w tej konkurencji zdobył drugi reprezentant Polski — Garncarczyk.

Sidło zajął pierwsze miejsce wynikiem 66,38 mtr., co jest najlepszym wynikiem w Polsce po wojnie. Drugie miejsce zajął Kaptiuch (ZSRR) — 64,35, trzecie — Garncarczyk (Polska) — 61,84.



W skoku w dal w finale startowali dwaj Polacy — Adamczyk i Milewski. Skoki odbyły się podczas silnego wiatru. Adamczyk nie obronił tytułu akademickiego mistrza świata, zajmując dopiero czwarte miejsce.

1) Kotienkow (ZSRR) 7,32, 4) Adamczyk (Polska) 7,21, 5) Milewski (Polska) 7,17.

Piękna walka rozegrała się w finale biegu na 800 mtr. Wielką niespodziankę sprawił Korban, który po zaciętej walce na finiszu z doskonałym zawodnikiem radzieckim Modojem, zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł akademickiego wicemistrza świata i srebrny medal. Potrzebowski pobiegł słabo, zajmując siódme miejsce. Statkiewicz był dziewiąty.

1) Modoj (ZSRR) 1:54,2, 2) Korban (Polska) 1:54,5.

Skok wzwyż kobiet: 1) Czudina (ZSRR) 1.60.

80 m. ppł.: 1) Czudina (ZSRR) — 11,4.

110 m. ppł.: 1) Bułanczyk (ZSRR) 14,4.

Polska w finale siatkówki męskiej

Do finału siatkówki męskiej zakwalifikowały się: Polska, ZSRR, Bułgaria, Rumunia, CSR i Chiny.

Wyniki: Polska — Mongolia 3:0 (15:2, 15:3, 15:2), NRD — Iran 3:0. Bułgaria — Rumunia 3:0, Rumunia — Brazylia 3:0.



Piątek wygrał pierwszy mecz

W rozgrywkach tenisowych Piątek rozegrał pierwsze spotkanie z Colemanem (Płd. Afryka). Polak zwyciężył 6:0, 6:0.

Spotkanie Radzio (Polska) — Powell (Anglia) zostało z powodu deszczu przełożone na piątek.

Z górą 100 koszy zdobyły Polki w spotkaniu z Finlandią

W koszykówce męskiej Polska przegrała z Węgrami 57:75 (30:44). Polacy byli powolniejsi od doskonale zgranych i szybkich przeciwników. Zagrali najlepiej Markowski i Dąbrowski.

W meczu koszykówki żeńskiej Polska odniosła rekordowe zwycięstwo nad Finlandią 105:14 (52:7). W drużynie polskiej najlepiej zagrały Gruszczyńska, Kowalówka i Dziak. ZSRR pokonał Węgry 60:27 (30:9).

W siatkówce męskiej Polska wygrała z Iranem 3:0.

Półfinały w boksie

Brzeziński, Kempa i Musiał walczą o trzecie miejsce

Dnia 8 sierpnia wieczorem odbyły się walki półfinałowe w boksie o Akademickie Mistrzostwo Świata.

W wadze koguciej: Stepanow (ZSRR) wygrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie z Girod (NRD).

W tej samej wadze Horwath (Węgry) wygrał na punkty z Tomą (Rumunia).

W wadze piórkowej Brzeziński (Polska) przegrał na punkty z Fiatem (Rumunia).



Polak walczył zbyt defensywnie. W drugiej rundzie Brzeziński otrzymał napomnienie za bicie otwartą rękawicą. W drugiej parze tej wagi Farkas (Węgry) wygrał po żywej i stojącej na wysokim poziomie walce z Aristigacjanem (ZSRR).

W wadze półśredniej: Romanow (ZSRR) wygrał w drugiej rundzie ze Schroederem (NRD) na skutek poddania się zawodnika niemieckiego. W drugiej parze Linca (Rumunia) wygrał w trzeciej rundzie przez k.o. z Leissem (Polska). Polak miał przez prawie trzy rundy wyraźną przewagę, walczył bardzo dobrze. Linca otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę. Pod koniec trzeciego starcia, podczas wymiany ciosów, Linca zadał potężny cios, po którym Leiss padł na deski i został wyliczony.

W wadze średniej Nitschke (NRD) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Piórkowskim (Polska). Nitschke, najlepszy bokser NRD, przewyższał Polaka wzrostem, zasięgiem ramion i siłą fizyczną. Piórkowski krył się źle i już w pierwszej rundzie był zamroczony. W drugim starciu po prawym prostym na szczękę padł na deski i został wyliczony. W drugiej parze Łazarenko (ZSRR) wygrał na punkty z Plahym (Węgry).

W wadze ciężkiej: Bene (Węgry) wygrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Nutzmanem (NRD).

W drugiej parze Pierow (ZSRR) wypunktował Cebotariu (Rumunia).

Z Polaków do finału wszedł Kukier. Brzeziński, Kempa i Musiał walczą o brązowe medale. Leiss i Piórkowski zostali wycofani z turnieju przez polskie kierownictwo.

Na Teatr Narodowy „Papiernicy" grają z „Elektrykami"

W poniedziałek, dnia 13 sierpnia 1951 r., o godz. 17-ej, na boisku „Spójni" w Parku Ludowym na Polesiu odbędzie się towarzyskie spotkanie w piłkę nożną między drużynami Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego a Centralą Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego.

Obie drużyny przeprowadziły szereg treningów, tak że mecz zapowiada się bardzo interesująco.

Dochód z meczu przeznaczony jest na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

Nasi pływacy biją w Berlinie rekordy Polski i zdobywają medale

Pływacy polscy startujący w finałach zawodów pływackich w ramach Akademickich Mistrzostw Świata wypadli bardzo dobrze.



Mrozówna była czwarta na 100 metrów stylem klas. i ustanowiła nowy rekord Polski 1:28,1. Gremlowski był trzeci na 400 m st. dow. i wyrównał rekord Polski 4:54,3 osiągnięty w przedbiegu. Dobre wyniki osiągnęli również Petrusewicz, Ciężki, Korecka, Fijałkowska i Kuklok, zajmując w finałach punktowane miejsca.

Dobranowska (100 m st. motyl.) i Jaśkiewicz (200 m grzbiet.) zdobyli brązowe medale, a Dobrowolski i Dzikówna, pobili rekordy Polski. Dobrowolski na 400 m st. klas. uzyskał wynik 6:00,4, a Dzikówna na 1000 m st. dow. — 15:48,7.

WYNIKI FINAŁÓW:

100 m st. dow. kobiet: 1) Temes (Węgry) 1:06,8.

100 m st. klas.: 1) Killerman (Węgry) 1:22,1, 4) Mrozówna (Polska) 1:28,1 (rekord Polski), 7) Proniewiczówna (Polska) 1:32,9.

100 m st. grzbiet.: 1) Temes (Węgry) 1:18,0, 4) Korecka (Polska) 1:27,2, 5) Fijałkowska (Polska) 1:28,3.

100 m st. motyl.: 1) Szekely (Węgry) 1:20,0, 3) Dobranowska (Polska) 1:28,5, 5) Gryszczykówna (Polska) 1:31,5.

200 m st. dow. mężczyzn: 1) Kadas (Węgry) 2:11,8, 5) Tołkaczewski (Polska) 2:21,5, 7) Jera (Polska) 2:25,7.

200 m st. grzbiet.: Nyeki (Węgry) 2:36,7, 3) Jaśkiewicz (Polska) 2:42,5, 5) Boniecki (Polska) 2:43,9, 7) Wesołowski (Polska) 2:48,8.

100 m st. klas.: 1) Giera (NRD) 1:15,5 (światowy rekord studencki i rekord NRD), 4) Petrusewicz (Polska) 1:17,1, 6) Kuklok (Polska) 1:20.

100 m st. dow.: 1) Kadas (Węgry) 57,6 sek. (światowy rekord studencki), 5) Ciężki (Polska) 1:01,3, 7) Tołkaczewski (Polska) 1:01,8.

100 m st. motyl.: 1) Tumpek (Węgry) 1:10,0. Polacy w tej konkurencji nie startowali.

400 m st. dow.: 1) Csordas (Węgry) 4:42,9 (światowy rekord studencki), 3) Gremlowski (Polska) 4:54,3, 7) Stelmaszyk (Polska) 5:15,8.

100 m st. grzbiet. mężczyzn: 1) Gyoengoesi (Węgry) 1:11, 7) Jaśkiewicz (Polska) 1:15,9. Boniecki został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe nawroty.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



394)

Przez salę przechodzi, zmierzając w stronę wyjścia młody chłopak w jasnym, dobrze uszytym ubraniu. Idzie krokiem lekkim, trochę nawet nonszalanckim. Mijając stojącą opodal okna maszynę tkacką, zatrzymał się. Przy warsztacie stała miła, osiemnastoletnia blondynka.

Wymieniała właśnie cewkę. Chwyciła czółenko w lewą rękę, trzymając je u nasady pióra, po czym, wziąwszy prawą ręką pełną cewkę z wątkiem wprowadziła ją wprost w pióro.

Młody chłopak rzucił okiem na pracującą dziewczynę.

— Nieźle! — powiedział protekcjonalnie. — Zupełnie nieźle. Tylko uważaj, żeby na piórze nie powstawały zgrubienia, bo powodować ono może pęknięcie nawiniętej na cewkę przędzy...

Majster Synkowski, do którego uszu doszedł strzęp uwag chłopca w jasnym garniturze, uśmiechnął się kącikami ust.

— Nauczyliśmy się już pracować zbiorowo! — pomyślał.

Raz jeszcze spojrzał na chłopca i spochmurniał nagle.

Miał już nieraz do czynienia z Jankiem Brzeźniakiem. To był ten sam chłopiec, którego w tym samym dniu, kiedy Weronika wróciła do fabryki, złapał na tym, że chciał wynieść z fabryki kilka szpulek przędzy.

Sprawę chciano przekazać wówczas prokuratorowi, ale część rady zakładowej i sam Synkowski byli innego zdania. Brzeźniak pracował w tej samej fabryce za czasów okupacji przez cztery lata prawie za darmo. Nienawidząc okupantów był dumny, jeśli udało mu się sprzed nosa niemieckiego majstra sprzątnąć trochę przędzy i wynieść ją z fabryki. Ale takie postępowanie zdemoralizowało go. I nie jego tylko jednego.

Wojna się skończyła, wszystko się zmieniło, ale w Brzeźniaku pozostał głęboko zakorzeniony nałóg: i oto złapano go na kradzieży. Tylko, że tym razem okradł nie niemieckiego fabrykanta, ale własność ogółu.

Majster Synkowski był zdania, że winowajcę — jeszcze jedną ofiarę wojny — należy nie ukarać, ale wychować i uczyć tak, żeby zrobić z niego pożyteczną jednostkę społeczeństwa. Opinia Synkowskiego zaważyła też i Brzeźniak został w fabryce.

Chłopak bystry, sprytny, inteligentny, wykazał dużo skruchy i dużo dobrych chęci. Majster był z niego zadowolony. Obserwując go uważnie, doszedł do wniosku, że Brzeźniak poprawił się naprawdę.

Synkowski zapomniał o jego niefortunnym poślizgnięciu się. Ale w tej chwili, kiedy spogląda na stojącego obok warsztatu Brzeźniaka, odżyły nagle jego podejrzenia.

Zauważył, że jedna z kieszeni jego spodni jest nienaturalnie wypchana.

Czyżby idący do domu Brzeźniak chciał znowu coś wynieść z fabryki?

Majstrowi zrobiło się głupio i nieprzyjemnie. Czy to nie on ręczył za niego i czyż nie on, nie tak dawno jeszcze, wydał o Brzeźniaku jak najlepszą opinię?

— To jest przykra sprawa, ale trzeba spełnić swój obowiązek. Bo jeśli Brzeźniak okaże się recydywistą, należy wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje!

Chłopak rzucił pracującej przy krosnach dziewczynie jakieś ciepłe słowo pożegnania i swoim lekkim krokiem skierował się w stronę wyjścia.

Majster zastąpił mu drogę.

— Wejdź na chwilę do mojego kantorku. Mam do ciebie interes! — rzekł bez uśmiechu.

— Proszę bardzo, panie majstrze!

W małym kantorku są sami. Spojrzenie majstra prześliznęło się raz jeszcze po Brzeźniaku i zatrzymało się na jego wypchanej kieszeni.

— Złodziej? — pomyślał, a równocześnie coś nim szarpnęło.

— A jeśli ten chłopiec jest niewinny? Jeśli tak, zrobię mu swoim podejrzeniem krzywdę. Przez rok zdążył się podciągnąć, zrehabilitować, a tu jednym niebacznym słowem dam do zrozumienia, że wciąż mu nie ufam, że ciągle mam wątpliwości, czy stał się istotnie uczciwym człowiekiem.

— Pan majster życzy sobie czegoś? — zapytał, spoglądając mu prosto w oczy chłopak.

To jego spojrzenie jasnych, uczciwych oczu skonsternowało majstra do reszty.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 137 7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129 13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 1..-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D—2—23164